

sprawy należały do sądu królewskiego. Dlatego królowie zmuszeni byli uznać stosowanie prawa zwyczajowego w pewnych przypadkach i to nie tylko w sądach niższych ale nawet w sądzie królewskim.

Autor zastanawia się następnie nad znaczeniem idei miłosierdzia przy stosowaniu słuszności. Król mający realizować chrześcijańską koncepcję państwa i prawa powinien być sprawiedliwym i miłosiernym. *Misericordia* i *moderatio* wywarły znaczny wpływ na ideę słuszności. Nie można ich jednak mylić z *aequitas* ani stawiać na równi z nią. „*Aequitas* jest siłą mieszczącą się w samym prawie, natomiast *misericordia* z istoty swej jest ideą pozaprawną” (s. 122). Jednak w ramach idei miłosierdzia *aequitas* mogła również odgrywać pewną rolę jako motyw wyrokowania, albowiem *moderatio* norm prawa karnego mogła mieć za podstawę nie tylko *misericordia*, ale także względy słuszności.

Swobodne uznanie przy wydawaniu wyroków królewskich mogło obejmować również możliwość orzekania według słuszności. Kaufmann stara się wykazać, że istnieją orzeczenia oparte na zasadach słuszności pomyślane jako prejudycjalne rozstrzygnięcia konkretnych przypadków. Król dążył do rozstrzygnięcia każdej sprawy wedle prawa obowiązującego. W praktyce sądu królewskiego za źródło prawa poczytywano prawo szczepowe, prawo królewskie, a w pewnych przypadkach także prawo zwyczajowe. Jeśli źródła te zawodziły, monarcha mógł sądzić według swobodnego uznania. Zakres swobodnego uznania mógł obejmować także motyw słuszności. Orzeczenia według słuszności stanowią jednak wyjątek. Nie można przeto uważać sądu królewskiego za „sąd słuszności”. Byłoby to możliwe jedynie wówczas, gdyby stale i świadomie uwzględniano motyw słuszności przy wyrokowaniu. Większość jednak rozstrzygnięć według swobodnego uznania nie ma nic wspólnego ze słusznością. Są one bowiem podyktowane przez inne, polityczno-prawne względy.

Należy przypuszczać, że wartościowa praca Kaufmanna wywoła ożywioną dyskusję. Dotychczas zabrał głos jedynie prof. Paul Mikat z Würzburga. Zarzuca on autorowi, że nie zajął się szczegółowym zbadaniem wpływu chrześcijańskiej, a zwłaszcza patrystycznej literatury na uwzględnianie motywu słuszności w sądzie królewskim. Zresztą Mikat godzi się zasadniczo z wynikami badań Kaufmanna, sądzi jednak, że nie są one znów tak bardzo odległe od ustaleń nauki dotychczasowej³.

Ten pogląd Mikata nie wydaje się w pełni uzasadniony. Jak wiemy, teoria panująca utrzymuje, że sąd królewski był „sądem słuszności”, Kaufmann natomiast zaprzecza temu stanowczo, stwierdzając jedynie, że król tylko w pewnych przypadkach kierował się przy wyrokowaniu zasadą słuszności.

Być może, że niektórzy zwolennicy teorii brunnerowskiej staną w jej obronie i podejmą polemikę z rewizjonistycznymi wywodami Kaufmanna. Nie ulega jednak wątpliwości, że omawiana rozprawa stanowi poważniejszy krok naprzód w badaniach nad uwzględnianiem *aequitas* we wczesnośredniowiecznym sądownictwie królewskim.

HENRYK GRAJEWSKI (Łódź)

Vaclav Vaněček, *Dějiny státu a práva v Československu (Naštin)*, Státní pedagogické nakladatelství, Praha 1961, ss. 659.

Czechosłowacka literatura historycznoprawna wzbogaciła się w 1961 r. o podręcznik uniwersytecki, obejmujący całość historii państwa i prawa Czechosłowacji

³ Por. recenzję P. Mikata w *Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte*, Germ. Abt., t. LXXVII, s. 398—400.

od czasów najdawniejszych aż po 1948 r. Pouczające są dzieje kształtowania się tej syntezy, z której obecnie korzysta akademicka młodzież prawnicza Czechosłowacji studiująca historię państwa i prawa na drugim roku studiów. Autor obecnej syntezy rozpoczął od wydania (w 1947 r.) zwięzłego repertorium pt. *Malé dějiny státu a práva v Československu*, potem w miarę kształtowania się nowego spojrzenia na przeszłość ustroju politycznego i prawa ojczystego kraju przygotował *Krátké dějiny státu a práva v Československu* (1955), które określił sam jako tezy do podręcznika, doprowadzone do 1938 r. i uzupełnione w trzy lata potem zeszytem dodatkowym, obejmującym dziesięciolecie 1938—1948 oraz kilka problemów potraktowanych monograficznie. Wreszcie obecnie daje nam rozwinięty podręcznik w postaci obszernego zarysu zawierającego 570 stron tekstu, zaopatrzonego w skorowidz osobowo-rzeczowy oraz spis podstawowej literatury dla poszczególnych rozdziałów, ze szczególnym uwzględnieniem literatury najnowszej. Uzupełnieniem zarysu są trzy studia (znalazły się one już w wydaniu z 1958 r.) traktujące w sposób bardziej pogłębiony: a) prawo górnicze na ziemi Czechosłowacji przed wojną trzydziestoletnią, b) niedział majątkowy w czeskim prawie feudalnym i c) sejmy stanowe w państwie czeskim ze szczególnym uwzględnieniem XVI w., więc tematy będące przedmiotem zainteresowań badawczych autora, który poświęcił im osobne publikacje. Uzupełnienie to ukazuje każdemu studentowi problematykę badawczą ich mistrza, indywidualizując jego sylwetkę naukową, a przede wszystkim daje próbki pogłębionego, bardziej analitycznego spojrzenia na pewne wybrane zagadnienia. Dla studentów wydziału prawa, którzy w olbrzymiej większości stykają się z historią państwa i prawa tylko w formie podręcznika, tego rodzaju rozszerzenie i pogłębienie spojrzenia jest na pewno instruktywne, a jednocześnie niezbyt obciążające.

Interesujący jest układ podręcznika pod kątem widzenia miejsca przeznaczanego dla poszczególnych okresów. Tak więc wspólnocie pierwotnej i jej rozkładowi na ziemiach Czechosłowacji poświęconych jest 18 stron, epoce feudalnej 321 stron, w tym monarchii wczesnofeudalnej i okresowi rozdrobnienia feudalnego stron 96, ruchowi husyckiemu i monarchii stanowej do początku wojny trzydziestoletniej 141. Pozostałych 87 stron przypada na okres monarchii absolutnej, od wojny trzydziestoletniej aż do Wiosny Ludów w 1848 r. Epoka kapitalizmu (1848—1945) zajęła 173 strony, tj. nieco więcej niż połowę miejsca przeznaczanego na tysiąc lat poprzedniej formacji. W tym, pierwszej republice autor poświęca stosunkowo niedużo, bo zaledwie 42 strony, podczas gdy dzieje państwa i prawa w okresie Monarchium i pomonachijskim obejmują aż 48 stron. Wreszcie państwo i prawo pierwszych lat demokracji ludowej wyodrębniono słusznie w osobny rozdział, liczący 27 stron. Prawo sądowe stanowi ok. 30% tekstu, reszta to ustrój społeczny, a przede wszystkim polityczny zarysowany na tle wydarzeń politycznych. Sądzymy, że proporcje zostały tu na ogół trafnie zachowane. Można by może nieco szerzej potraktować dzieje Republiki Czechosłowackiej w latach 1918—1938, ale autor mógł być tu limitowany stanem badań. Na uznanie zasługuje metodyczny poziom opracowania. Autor potrafił zastosować marksistowską metodę badania do tego, co stanowi przedmiot naszego zainteresowania, tj. nadbudowy polityczno-prawnej. Nie uległ on tendencjom ekonomizmu, które występowały i u nas, a ograniczając się do dziejów nadbudowy polityczno-prawnej potrafił przez odpowiednią ich interpretację związać z przemianami w bazie społeczno-ekonomicznej. Na szczególne podkreślenie zasługuje wydatne miejsce, jakie autor przyznaje wydarzeniom politycznym w kształtowaniu ustroju politycznego. Ze zrozumienia roli faktów politycznych płynie uwaga — naszym zdaniem w pełni uzasadniona — dla ruchów narodo-

i społeczno-wyzwoleńczych, począwszy od ruchu husyckiego a kończąc na rewolucyjnym ruchu robotniczym. Autor nie ogranicza się do przedstawienia założeń poszczególnych ruchów w zakresie państwa i prawa, ale ujmując wszystkie ważniejsze elementy programu. W istocie, jak wiemy, dopiero praktyka realizacji stwarza warunki rozbudowy i konkretyzacji tych założeń. Warto też zwrócić uwagę, że autor ściśle rozgranicza wykład chronologicznie. Tak okres 1849—1871 dzieli na trzy podokresy: 1) nawrotu absolutyzmu (1849—1860), 2) zwrotu do parlamentaryzmu (1860—1861), wreszcie 3) walki Czechów o utworzenie monarchii trialistycznej (1862—1871). Dzięki temu uzyskuje się dynamiczny obraz z zaznaczeniem poszczególnych etapów przemian ustrojowych.

Ilość szczegółowych problemów w nasyczonej bogatym materiałem faktycznym syntezie V. Vaněčka jest ogromna. Ograniczymy się tu do zwrócenia uwagi na pewne tylko fakty i zjawiska bądź nauce polskiej mało znane, bądź mające charakter dyskusyjny.

W zakresie organizacji urzędów interesujące jest stwierdzenie, że, podobnie jak w Polsce, tytuły „podkomorzy”, „podskarbi”, nie oznaczały pomocnika lub zastępcy komornika czy skarbnika, gdyż przedrostek *pod* oznaczał nie podrzędność lecz bliskość¹, tak i w Czechach „podkoni” oznaczał koniuszego-marszałka, a dawna nazwa „podkomorzego” ustąpiła dopiero z czasem nowszej „komornika” (s. 81).

Wiele analogii ze stosunkami polskimi nasuwa zjednoczenie różnowierców czeskich w obliczu ofensywy kontrreformacji. W trzy lata po ugodzie sandomierskiej, bo w 1573 r. powstała unia różnowierców czeskich (w odróżnieniu od polskich nie objęła ona kalwinów). Inaczej też niż w Polsce, gdzie po 1570 r. zaistniała raczej luźna federacja, różnowiercy czescy wypracowali wspólne wyznanie wiary, tzw. konfesję czeską, a dla obrony swych praw powoływali spośród posłów różnowierczych do sejmu czeskiego specjalnych *defensores*, aż nie położyła temu kres klęska pod Białą Górą (s. 232—233).

Interesujące i oryginalne jest określenie klęski czeskich stronnictw burżuazyjnych w walce o zamianę dualistycznej monarchii austro-węgierskiej w monarchię trialistyczną austro-węgiersko-ceską w 1871 r., jako katastrofy narodowej, którą autor zestawia — z zastrzeżeniami — z Monachium i ustanowieniem przez Hitlera „protektoratu Czech i Moraw” (s. 419—420). W tej walce Czechów współistniały dwie koncepcje. Starocześci — bardziej konserwatywni i nastawieni monarchicznie — akcentowali historyczne prawa do odrębnej państwowości krajów Korony św. Wacława. Na usługach tej koncepcji stała czeska nauka historycznoprawna, która przeżywała wtedy okres swego rozkwitu². Jednocześnie Młodocześci (autor akcentuje ich pozytywny stosunek do powstania styczniowego w przeciwieństwie do Staroczechów, którzy orientowali się raczej na carską Rosję) wysuwali teorię prawa przyrodzonego każdego narodu do bytu niepodległego. Ta ostatnia miała piętno demokratyczne.

Zachęca do dyskusji określenie przez autora dyplomu październikowego z 1860 r. i reform z lat 1860—1861 jako nawrotu do parlamentaryzmu demokratyczno-burżuazyjnego (s. 399). Wolimy o parlamentarnej demokracji burżuazyjnej nie mówić tak długo, jak długo nie istnieje powszechne i równe prawo wyborcze i system rządów parlamentarnych. Tymczasem w Austrii dopiero w 1907 r. wprowadzono,

¹ J. Łoś, *O nazwach urzędów staropolskich typu podkomorzy, łowczy, w. Księga pamiątkowa ku czci O. Balzera, t. II, Lwów 1925, s. 113—120.*

² Por. V. Vaněček, *Velká dobá české právní historie*, w: Zdenku Nejedlemu *Ceskoslovenská Akademie Věd, Sborník Prací k 75-ym narozeninám*, Praha 1953, s. 575—589.

w miejsce istniejącego dotąd systemu kurialnego, wybory powszechne, uprzywilejowując zresztą przez „geografię wyborczą” okręgi zaludnione przez ludność niemiecką³. Do końca więc faktycznie wybory nie były równe. Z drugiej strony — również i po konstytucji 1867 r. uprawnienia cesarza w zakresie władzy wykonawczej i ustawodawczej dawały monarsze szeroki zakres władzy osobistej, sprzecznej z założeniami parlamentaryzmu demokratyczno-burżuazyjnego⁴. Mamy więc tu do czynienia z monarchią konstytucyjną, może ewoluującą czasem w kierunku parlamentarnej, ale w żadnym wypadku nie z kształtowaniem się ustroju burżuazyjno-demokratycznego, co zresztą wynika wyraźnie i z dalszych wywodów autora.

O ile dla lat sześćdziesiątych XIX w. autor stosuje niejako „taryfę ulgową”, o tyle dla okresu międzywojennego przyjmuje pogląd o istnieniu w ustroju Czechosłowacji tendencji faszycyzacji, którą datuje począwszy od 1923 r., tj. od wydania kagańcowej ustawy o ochronie Republiki (s. 494 i n.). Wobec tej tezy, z którą wystąpił przed paru laty L a k a t o ś w *Pravnehistorické Studie* (t. III, 1957) sformułowaliśmy zastrzeżenia na łamach CPH (t. X, 1, 1958, s. 232—233). Jak widać jednak teza ta jest silnie ugruntowana w obecnej czechosłowackiej historii państwa i prawa.

Interesująca dla nas jest również krytyka pod adresem Słowackiej Rady Ludowej w Bańskiej Bystrzycy, najwyższej władzy ludowego powstania słowackiego w 1944 r. przeciw okupacji hitlerowskiej i rządowi kłiki Tiso. Autor zwraca uwagę, że Rada stanęła na stanowisku ważności dotychczasowych ustaw o ile „nie sprzeciwiają się duchowi republikańsko-demokratycznemu” (s. 538) i widzi w tym tendencję jej burżuazyjnej większości zahamowania postępowych przemian ustrojowych. W istocie sytuacja Czechosłowacji w latach wojny i pierwszych latach powojennych była bardzo złożona na skutek tego, że emigracyjny rząd czechosłowacki o większości burżuazyjnej podtrzymywał oficjalnie dobre stosunki ze Związkiem Radzieckim i włączył w skład koalicji rządzącej przedstawicieli Komunistycznej Partii Czechosłowacji, usiłując jednocześnie nie dopuścić do poważniejszych przeobrażeń ustrojowych. W tej sytuacji proklamowanie zasady ciągłości prawa mogło mieć inne znaczenie polityczne niż w Polsce, która, jak wiadomo, przyjęła dawne ustawodawstwo z konstytucją marcową na czele jako punkt wyjścia dla przeobrażeń swego ustroju. To zagadnienie w całej jego złożoności jest na pewno interesujące zarówno dla historyków, jak i teoretyków państwa i prawa.

Na zakończenie chcemy zwrócić uwagę na zapowiedź autora, że omawiana przez nas książka stanowi etap w opracowaniu większego, więc najpewniej kilkutomowego, dzieła. Będziemy na nie oczekiwać z niecierpliwością, pewni, że jak dotychczasowe syntezy V. Vaněčka będzie stanowić nowe wzbogacenie nauki historyczno-prawnej.

JULIUSZ BARDACH (Warszawa)

³ I tak jeden mandat do izby poselskiej przypadał na 40 tys. wyborców w okręgach niemieckich, na 50 tys. w okręgach polskich, a aż na 102 tys. w okręgach ukraińskich. Por. K. Grzymowski, *Galicja 1848—1914*, Kraków, 1959, s. 156.

⁴ Szeroki zakres władzy cesarza, który wywierał bezpośredni i silny wpływ na rządy państwa, dobierał ministrów przed nim bezpośrednio odpowiedzialnych według kryterium osobistego zaufania doprowadza K. Grzybowski do sformułowania tezy, że ustrój Austrii i po 1867 r. nosił charakter półabsolutystyczny lub potencjalnie absolutystyczny (*Galicja*, s. 163). Jeśli jest w tym nawet pewna przesada, to przecież jakże stąd daleko do burżuazyjno-demokratycznego parlamentaryzmu.